

TOMASZ SOBIERAJ

(Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu)

W WALCE Z ŻYCIEM, CZYLI „HISTORIA  
NATURALNA I SPOŁECZNA RODZINY”  
BOLESŁAWA PRUSA PROLEGOMENA DO NATURALIZMU



W ROKU 1877 BOLESŁAW PRUS był już wprawdzie poczytnym i popularnym literatem-dziennikarzem, ale na niwie artystycznej nie osiągnął jeszcze najwyższych laurów. Na łamach „Kuriera Warszawskiego”, z którym intensywnie współpracował, zakończono w styczniu druk popularnego opowiadania *Sieroca dola*, ostatniego zaś dnia tego miesiąca rozpoczęto publikację powieści *Dusze w niewoli*, utworu raczej niewysoko ocenianego przez współczesnych i (część) potomnych<sup>1</sup>.

W kwietniu tegoż roku odbyła się w Sali Ratuszowej zorganizowana na rzecz Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności prelekcja Prusa, podczas której odczytał on tekst opowiadania *W walce z życiem*<sup>2</sup>. Przyjęto ów utwór

- 1 Znaczącego przewartościowania tej powieści dokonała Barbara Bobrowska we wnikliwych, odkrywczych studiach: *Enklawy quasi-ikoniczne w „Duszach w niewoli” oraz Stygmaty dusz w niewoli (Prus i Norwid)*, w: tejeże, *Małe narracje Prusa*, Gdańsk 2004. Badaczka ukazała m.in. rozległe powiązania tego utworu z polską myślą estetyczną, ogarniającą tyleż krytykę literacką, co sztukę ikonograficzną. Ważkim tropem interpretacyjnym okazał się w propozycji Bobrowskiej kod patriotyczny, stymulujący zarówno strategię twórców przedstawiających realne doświadczenia historyczne Polaków, jak i style odbioru sztuki ówczesnej. Z innych prac o tej powieści na szczególną uwagę zasługują: studium Waldemara Klemma (*Dusze w niewoli*, w: *Z domu niewoli. Sytuacja polityczna a kultura literacka w drugiej połowie XIX wieku*, pod red. J. Maciejewskiego, Wrocław 1988) oraz artykuł Magdaleny Rudkowskiej (*Bolesław Prus „Dusze w niewoli”*. Powieść nie do napisania, w: *Bolesław Prus. Pisarz – Publicysta – Myśliciel*, pod red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz i S. Fity, Lublin 2003).
- 2 Jako szkic powieściowy zakwalifikowała *W walce z życiem* Janina Kulczycka-Saloni (*Nowelistyka Bolesława Prusa*, Warszawa 1969, s. 61).

niechętnie, poddano krytyce jego rzekomo liczne niedostatki, dostrzeżone przede wszystkim w stronniczym wizerunku polskiej arystokracji. Jednakże już dwa dni po prelekcji (24 kwietnia) „Kurier Warszawski” zaczął druk opowiadania<sup>3</sup>. Edycji książkowej doczekało się ono dopiero po śmierci pisarza: włączono je do wydanego w roku 1914 zbiorku *Dziwni ludzie*.

Choć utwór *W walce z życiem* jest zasadniczo utrzymany w poetyce pozytywistycznej prozy tendencyjnej, to jednak pewną innowację stanowią w nim wyraziste ślady doktryny światopoglądowej naturalizmu (co prawda, ujętej bardzo powierzchownie, bez naukowego pogłębienia). Tym samym można więc odnotować ważki wkład pisarza we wczesną adaptację literatury naturalistycznej w Polsce, jego próbę, wprawdzie dosyć jeszcze nieudolną, poszerzenia widnokręgu poznawczego rodzimej prozy o elementy naturalistycznej antropologii i socjologii kultury. Nieco później, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, Prus odegra już, jak wiadomo, pierwszoplanową rolę w popularyzacji naturalizmu na gruncie polskim, gdy poprowadzi z nim twórczy dialog i wielokrotnie skomentuje technikę artystyczną i światopogląd Emila Zoli, zajmując wobec francuskiego mistrza pozycję życzliwego, acz umiarkowanego krytycznego komentatora, który wszak sam nie mało naturalizmowi zawdzięcza<sup>4</sup>.

Opowiadanie *W walce z życiem* jest jeszcze mocno przeciążone balastem gatunkowych konwencji prozy tendencyjnej, co szczególnie widoczne w uproszczonym, schematycznym wręcz profilu postaci, w przeładowaniu fabuły motywami melodramatycznymi, w przejrzystym, dychotomicznym układzie świata przedstawionego, wreszcie w szerokim zasięgu odautorskiego komentarza o ewidentnie tendencyjnym charakterze<sup>5</sup>.

Akcja „teraźniejsza” *W walce z życiem* osadzona została w szkicowych realiach współczesności; toczy się ona głównie w Warszawie, dokąd niedawno przeprowadził się pan Adam, podupadły majątkowo „magnat z magnatów”, który fatalnie roztrwonił resztki własnego dziedzictwa oraz znaczny posag żony, poślubionej z czystej interesowności. Już na początku utworu narrator uwypukla podstawowe cechy charakteru głównego bohatera: jego atawi-

3 Zob. *Bolesław Prus 1847–1912. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. K. Tokarzówna i S. Fita, pod red. Z. Szwejkowskiego, Warszawa 1969, s. 170–171.

4 Meandry stosunku Prusa do Zoli omawia Kulczycka-Saloni (*Literatura polska lat 1876–1902 a inspiracja Emila Zoli*, Wrocław 1974, s. 150–154).

5 Monografista twórczości Prusa, Zygmunt Szwejkowski, w lakonicznych uwagach na temat opowiadania odnotowywał „efekty nieco melodramatyczne lub demoniczne” w rysunku postaci oraz pozostałości „stylu patetyczno-idealistycznego” w opisie uczuć (*Twórczość Bolesława Prusa*, Warszawa 1972, s. 69, 75–76).

styczne przywiązanie do własnej tradycji genealogicznej (podsycą je w nim jego babka, wymuszająca na nim starania o odzyskanie niegdysiejszej świetności rodu), arystokratyczną kastowość, niechęć do demokracji i „demagogów” szermujących hasłami o społecznej równości wszystkich ludzi, także uczuciową oschłość i nieprzystępność, które zniechęcają doń dwoje jego dzieci: syna Mieczysława i córkę Helenę.

Prus, zarysowując historię rodziny pana Adama, posługuje się już, rzecz znamienne, naturalistyczną glosą, tak często wykorzystywaną zwłaszcza przez Zolę: oto jego żona, kobieta nader chorowita i słaba, urodziła mu dzieci skazane niejako fizjologicznie<sup>6</sup>, które potem jeszcze fatalnie wychowywała (w tym czasie pan Adam, skazany na zagładę mocą wyroku autorskiego jako reprezentant obumierającej arystokracji, trwonił majątek na nieudane przedsięwzięcia gospodarcze: tartaki, młyny i gorzelnie).

Piękne to były stworzenia – pisze o Helenie i Mieczysławie narrator – a syn zadziwiająco zdolny, lecz oboje nad wszelki wyraz wątli. Ponieważ pan Adam zajęty był przemysłem i dumaniem o podźwignięciu rodu, na matkę więc spadł ciężar wychowania. Prowadziła je starannie, ale w arcyszczególny sposób. Dzieci jej nie widziały nigdy śniegu pod nogami, bo ich przez zimę trzymano w obszernych, ale zamkniętych komnatach. Nie znały żadnych rozrywek, żadnych ćwiczeń fizycznych, bo to chłopska rzecz, ale za to mówiły trzema językami obcymi, umiały historią i literaturę powszechną, a rozmawiały tak jak profesorowie albo księża.

(245)<sup>7</sup>

Warto może nadmienić, iż jakkolwiek Prus posłużył się tutaj potoczną, zdroworoządkową wykładnią dziedziczności, to jednak fakt „genetycznego” obciążenia dzieci tylko po matce przypadkowo daje się uzgodnić (*sic!*) z obowiązującą w biologii także dzisiaj koncepcją dziedziczności, odkrytą przez Gregora Mendla, a określaną jako „korpuskularna”. Koncepcja ta wyjaśnia przekazywanie cech za pomocą pary niezmiennych czynników materialnych („genów”), dziedziczonych oddzielnie po każdym z rodziców, czynników, które stale zachowują swoją odrębność u potomków

6 Wyprowadzając psychiczne i fizjologiczne anomalie dwojga dzieci pana Adama z „konstytucji” organicznej ich matki, nawiązał Prus – najpewniej jeszcze nieświadomie – do (przejętej od doktora Prospera Lucasa) koncepcji Zoli, który w swoim cyklu powieściowym o rodzinie Rougon-Macquartów późniejsze „nerwowe” skazy wielu potomków traktował jako dziedziczne obciążenie wyłącznie po matce-protoplastce, Adelajdzie Fouque, „cierpiącej na epilepsję histeryczną” (zob. H. Suwała, *Emil Zola*, Warszawa 1968, s. 109).

7 Wszystkie cytaty pochodzą z wydania: B. Prus, *W walce z życiem*, w: tegoż, *Pisma*, pod red. Z. Szwejkowskiego, t. 22: *Nowele, opowiadania, fragmenty*, t. 1, Warszawa 1950. Po cytacie podaję numer strony.

i przekazywane są niezmiennie przez kolejne pokolenia, jakkolwiek mogą też wywoływać cechy pośrednie (notabene cechy to przejawy działalności genów i same w sobie nie są dziedziczone)<sup>8</sup>. Korpuskularna koncepcja dziedziczności Mendla, pozytywnie potem zweryfikowana przez biologów, przyjęta ostatecznie w roku 1900, różniła się od dość niesprecyzowanych poglądów na dziedziczność, jakie głosił Karol Darwin, przychylający się ku koncepcji stapiania się dziedziczności przejmowanej od obojga rodziców<sup>9</sup>.

Oczywiście, Prus opracowywał motyw dziedziczenia cech po przodku w sposób nieprofesjonalny, zespalał go też, zwyczajem innych pisarzy odwołujących się do inspiracji naturalistycznej, z problematyką socjokulturową. Po śmierci chorowitej żony Adama trwa proces stopniowego a nieuchronnego upadku rodziny; wdowiec musi w końcu sprzedać zadłużony majątek i przenieść się na „bruk miejski” do Warszawy. Prus konfrontuje anachroniczne wyobrażenia pana Adama o świecie z nowymi zjawiskami społecznymi, których on pojąć nie może:

Cała [...] klasa wyższa, do której tęsknił, cofnęła się z widowni publicznej gdzieś w kącie, ustępując miejsca ludziom nowym, niekiedy bardzo wątpliwego szlachectwa. Na ulicach karek wprawdzie było pełno, lecz na próżno upatrywałbyś na nich herbów. W teatrach loże jaśniały od pięknych kobiet i sukien strojnych, ale na próżno szukałbyś tam klasycznych a tak dobrze Adamowi znanych rysów. Same pojęcia o zasługach i wartości człowieka uległy nie mniej radykalnym zmianom. Wyśmiewano już pytania: „Czym się pieczętujesz?” i „Kto cię rodzi?” a uwielbiano majątek i pracę. Słuchając tego, pan Adam z trwogą myślał, że jeżeli dłużej potrwa podobnie chorobliwy nastrój umysłów, to wkrótce przyjdzie mu walczyć o pierwszeństwo z własnymi propinatorami, którzy robią majątki, i cieślami, którzy przecież pracować umieją!

(247)

Nieprzystawalność arystokracji (i szlachty ziemiańskiej) do nowych warunków społecznych, uzasadniana argumentacją właściwą naturalistycznej socjologii (prawem „doboru naturalnego” i „walki o byt”), to motyw często spotykany u Zoli i jego licznych naśladowców, powielany też przez polskich naturalistów. Opracowywał go między innymi Adolf Dygasiński<sup>10</sup>, ale z pewnością jego najdoskonalszą artystycznie realizację przyniosła *Lalka* Prusa,

8 Zob. S. Skowron, *Dziedziczność*, Warszawa 1962, s. 19–21.

9 O poglądach Darwina na dziedziczność, szczegółowo już analizowanych w wielu pracach naukowych, pisał m.in. Stanisław Skowron (*Narodziny wielkiej teorii. Karol Darwin i jego poprzednicy*, Warszawa 1965).

10 Najkonsekwentniej, z pewną dozą światopoglądowego dogmatyzmu, uczynił to w tetralogii o von Molkenie (*Na pańskim dworze*, 1884; *Von Molken*, 1885; *Głód i miłość*, 1885; *Na warszawskim bruku*, 1886), w której zastosował motywację biologiczną dla hipotezy o „uwładzie” polskiej arystokracji. Zob. J. Kulczycka-Saloni, *Literatura polska lat 1876–1902...*, s. 259–264.

pełna zresztą wielu głos naturalistycznych (szermują nimi na przykład Wokulski i Szuman, rozpatrujący stosunki międzyludzkie na zasadzie walki o byt i zrównujący człowieka ze zwierzęciem<sup>11</sup>). Pewne (śladowe jeszcze) antecedencje problematyki społecznej tego arcydzieła zawierają się już właśnie w opowiadaniu *W walce z życiem*.

Jak w *Lalce* skazany na zagładę Łęcki ostatniej szansy na majątkowe podźwignięcie się upatruje w interesach z Wokulskim, tak pan Adam usiłuje skorzystać na współpracy z niejakim Rudolfem, typem „mało jeszcze oglądanego, ale sprytnego dorobkiewicza”, który dzięki przedsiębiorczości szybko się bogacił.

Przy pierwszej rozmowie – zauważa narrator – zubożały magnat Adam i dorobkiewicz pan Rudolf poczuli, że będą sobie bardzo użyteczni: jeden bowiem miał stosunki i nazwisko, lecz potrzebował pieniędzy; drugi miał pieniądze, ale potrzebował stosunków dla siebie, a nazwiska dla potomków. Najwyższym marzeniem Adama było to, aby dzieci jego syna Mieczysława wróciły do rodzinnego mienia i pałacu, a ideałem Rudolfa było znowu to, aby dzieci jego córki posiadały stary herb i jakies dobra rodzinne.

Harmonia ideałów wyrodziła harmonią interesów. Niebawem Adam ostatnie jakie miał kilkanaście tysięcy rubli oddał Rudolfowi, a Rudolf począł mu od sumy tej płacić ogromne procenta. Pan Adam wprowadził Rudolfa na salony arystokratyczne, Rudolf zaś wyjednał mu w pewnej spółce tytuł prezesa i ogromną pensję.

(248)

Alians magnata z dorobkiewiczem nie został tu uchwycony z dużą dozą życiowego prawdopodobieństwa; wszystko w zasadzie sprowadza się do repertuaru konwencjonalnych ról i zachowań społecznych, odgrywanych przez obu bohaterów zgodnie z własnym pochodzeniem, ale zarazem schematycznie, zupełnie bez psychologicznego pogłębienia (nawiasem mówiąc, układu i interesów Adama z Rudolfem narrator nie prezentuje naocznie, ale o nich z dystansu opowiada). Krytycy zarzucali Prusowi niedostatek i szkicowość obserwacji, a więc, innymi słowy, podnosili niedopełnienie podstawowej zasady pozytywistycznej metodologii poznania i twórczości artystycznej. Rzecz szczególnie charakterystyczna, iż zarzut taki sformułował konserwatywny publicysta Władysław Olendzki, gdy zastanawiał się nad tym, czy materiał do swego opowiadania zaczerpnął Prus z rzeczywistości:

11 Pisała o tym m.in. Kulczycka-Saloni (*Kilka uwag o scjentyzmie Bolesława Prusa*, „Przegląd Humanistyczny” 1983, nr 9/10, s. 66–69). Znaczący wpływ teorii Darwina (i to nie tylko teorii ewolucji i doboru naturalnego) na światopogląd *Lalki* podkreśla też Józef Bachórz, wskazując choćby na ścisły związek fizjologii bohaterów powieści z wiedzą, jaką na ten temat zaczerpnął Prus z książki Darwina *Wyraz uczuć u człowieka i zwierząt*, wydanej w Warszawie w 1873 roku w przekładzie Konrada Dobrskiego. Zob. J. Bachórz, *Wstęp*, w: B. Prus, *Lalka*, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1998, t. 1, s. LXIII–LXV.

[...] radzi byśmy dowiedzieć się, z jakiego świata i z jakich czasów zrekrutował Prus [...] chłostanych arystokratów: Adama, Mieczysława i Helenę? Czy Prus podpatrzył ich i pochwylił na gorącym uczynku? Czy jego domniemany arystokrata Adam, frymarczący własnymi dziećmi dla podniesienia rodu, wzięty został z natury i życia? Pozwalamy sobie odpowiedzieć stanowczo – nie! Pozwolimy sobie nawet postawić śmiało twierdzenie, że Prus nie widział nawet przez dziurkę od klucza świata i osób, które szerokim zamachem mularskiego pędzla malować postanowił. W imię szacunku i szczerzej życzliwości [...] oświadczamy mu, że poczawszy od ogólnej ekspozycji stosunków arystokratycznego domu, aż do drobnych szczegółów dykcji osób, nowela jego stoi daleko poza obrębem rzeczywistości i prawdy [...].<sup>12</sup>

Nie można powyższym słowom odmówić częściowej słuszności, jako że, istotnie, tendencyjna jednowymiarowość bohaterów opowiadania nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale zarazem trzeba też zauważyć, iż występując rzekomo w interesie życiowej (społecznej) i artystycznej prawdy, krytycy Prusa posługiwali się jednak argumentacją jawnie ideologiczną, sugerując autorowi, by ten do świata, który pragnie zreformować, przemawiał „w imię prawdy i miłości, nie zaś w celach szykany i drażnienia”<sup>13</sup>.

Jak już na wstępie zauważono, innowacyjnym elementem struktury artystycznej opowiadania *W walce z życiem* jest przede wszystkim „koda naturalistyczna”, przejawiająca się zarówno w psychofizjologicznym profilu bohaterów, jak i w generalnej hipotezie procesu społecznego<sup>14</sup>.

12 Jacek Soplica [W.M. Olendzki], *Sprawy bieżące*, „Niwa” 1877, t. 11, nr 57, s. 680.

13 Tamże, s. 681. Publicysta „Kłósów”, recenzujący odczyt Prusa (*Pokłosie*, „Kłósy” 1877, nr 617, s. 274), zwrócił uwagę na jego zamiar skonfrontowania polskiej, „kastowej” arystokracji z arystokracją angielską, „[...] która właśnie w mieszanu się z warstwami niższymi a zdrowymi fizycznie, umysłowo i moralnie tak nieustannie się odradza”. W tekście opowiadania *W walce z życiem* brak wszakże jakiegokolwiek wzmianki o arystokracji angielskiej; być może Prus napomknął o niej dygresyjnie w trakcie odczytu. Skądinąd wiadomo, że polscy pozytywiści, w tym oczywiście Prus (*vide: Lalka!*), często przywoływali przykład elity społeczeństwa angielskiego, która nie zasklepia się w swojej sferze, lecz, przeciwnie, kieruje się poczuciem obywatelskich obowiązków i dba o warstwy niższe.

14 Odrębną a fascynującą kwestią jest stosunek Prusa do socjaldarwinizmu, popularnego wtedy kierunku naturalistycznej socjologii i teorii kultury (rozpowszechnionego w Europie pod wpływem Herberta Spencera). Prus, jako kompetentny obserwator rozwoju nauk przyrodniczych, nieźle się orientował w teorii doboru naturalnego Darwina, przenosił też – głównie właśnie za pośrednictwem Spencera – niektóre kategorie i pojęcia darwinizmu na grunt nauk społecznych. Szweykowski (dz. cyt., s. 31–32) zwrócił przed laty uwagę na kronikę Prusa z 1876 roku, w której zasadniczo aprobował on model socjologii naturalistycznej (wprawdzie uzupełnił go rychło o nowy ważki element: solidarystyczne „prawo wspierania się i wymiany usług”), formułującej prawa życia jednostkowego i zbiorowego na podstawie zasady doboru naturalnego i prawa walki o byt: „Walka! walka!... wszędzie i zawsze walka pod wszelkimi

Córka pana Adama, subtelna, eteryczna i słabowita Helena, z woli rodziców żyje (właściwie: wegetuje) w izolacji od świata, niczym cieplarniana roślina, płacąc za to wysoką cenę: jej zdrowie fizyczne stopniowo a nieuchronnie podupada (cierpi na dolegliwości układu krążenia). Zaslepiiony ojciec, owładnięty maniacką ideą odrodzenia własnego rodu, nie zawaha się w pewnym momencie wydać zgody na małżeństwo córki z bogatym paniczem z arystokracji, człowiekiem umysłowo i fizycznie niedorozwiniętym, który uosabia nieunikniony – z punktu widzenia naturalistycznej teorii rozwoju społecznego – proces biologicznej degradacji szlachty. Dumny arystokrata z poczuciem wyższości zdecydowanie odtrąca innego konkurenta do ręki Heleny, niejakiego Grodka, absolwenta medycyny, syna swojego byłego rządcy i duchowego preceptora Mieczysława (Adam wyrzuca zresztą Grodkowi, iż ten „wypaczył” poglądy jego syna, wszczepiając mu zainteresowania naukowe)<sup>15</sup>.

Melodramatycznie nakreślona scena odrzucenia przez pana Adama oświadczeń Grodka o rękę Heleny poprzedza tragiczne wydarzenie: samobójcza śmierć Mieczysława. Mieczysław, zaręczony z córką dorobkiewicza Rudolfa, miał już z wolna ukończyć studia politechniczne, by zaraz potem objąć kierownicze stanowisko w przedsiębiorstwie przyszłego teścia. Pan Adam pokładał w synu ogromne nadzieje: jeśli ten objąłby nadzór nad firmą i ożenił się z córką Rudolfa, wówczas świetność rodu na powrót by odżyła (Adam, w poczuciu własnej godności genealogicznej, wymusza na Rudolfie odkupienie swojego byłego majątku, sprzeciwiając się zarazem innemu pomysłowi wspól-

---

postaciami, na wszystkich szczeblach rozwoju. Śledź walczy płodnością, której pokonać nie mogą ani sieci Holendrów, ani paszcze wielorybów. Pluskwa walczy płaskością, która pozwala jej ukryć się w najwęższej szczelinie; lew wojuje pazurami, finansista pieniędzmi, mówca językiem, kobieta okiem – słowem, każdy, czym może. Silniejsi ujarzmiają i wpychają innych na swoje drogi, słabsi utrzymują życie, lecz płyną z prądem – najsłabsi giną. Przykra to, więcej powiem: wstrętna i obrzydliwa na pozór prawda, ale – prawda! Uwierzyć w nią i przejść się nią powinni nade wszystko ludzie zapatyzowani albo lekkomyślni, którzy chętnie zazwyczaj posługują się formułką: «jakoś to będzie» – albo «będzie lepiej». Człowieku ocknij się!... [...] Nie mów: jeszcze czas, ani też: inni mi ustąpią – bo w tej samej chwili, w której ręce opuścisz, stado równie jak ty głodnych, ale energiczniejszych po twoim karku wędruje się do stołu, a ciebie nogami zadepcze. [...] Walka o byt nie toczy się wyłącznie na zęby, rogi albo noże – bynajmniej! [...] Nierównie ciekawszą, płodniejszą w skutkach, a nade wszystko nieustającą jest walka pokojowa, walka pracy, wytrwałości i szlachetnych przymiotów” (B. Prus, *Sprawy bieżące*, „Niwa” 1876, t. 9, nr 25, w: tegoż, *Kroniki*, oprac. Z. Szwejkowski, t. 1, cz. 2, Warszawa 1956, s. 267–268, 269).

- 15 Grodek, pozytywistyczny inteligent plebejskiego pochodzenia, to oczywiście postać wyprofilowana na wzór wielu protagonistów prozy tendencyjnej uprawianej przez pisarzy pozytywistycznych zwłaszcza w latach siedemdziesiątych.

nika: zakupowi dóbr, na których terenie odkryto zresztą „bogactwa kopalne”; Rudolf, acz niechętnie, przystaje na „kaprys” wielkiego pana, ale ciągle nagli na powrót do kraju przyszłego zięcia). Niestety, silniejsze od rodowej megalomanii arystokraty okazują się... prawa psychologii i fizjologii. Oto bowiem Mieczysław, niczym późniejszy o lat mniej więcej piętnaście dekadencji, doznaje rozpadu własnej osobowości, zniechęca się do życia aktywnego, odczuwa napady „newrozy” czy nawet szaleństwa. W przeczuciu jakiegoś nieszczęścia Mieczysław prosi ojca o zgodę na wypoczynek, który by – jak sądzi – poratował mu zdrowie. Ale pan Adam lekceważy obawy syna; namawia go, by nie uchylał się od wielkiej odpowiedzialności za losy całej rodziny. Píše doń rozkazująco:

Zbierz zatem całą energią, o nerwach zapomnij i kończ – boć jesteś człowiekiem, na którym los naszego rodu spoczywa. Gdy cię zniechęcenie napada, myśl o czym chcesz, o naszym nazwisku, o mnie, o twojej siostrze, o całym społeczeństwie wreszcie, ale pracuj i kończ.

(256)

Rzecz jasna, wszechwiedzący narrator opowiadania nie omieszkał odpowiednio zinterpretować postawy i poglądów arystokraty. Bohater oddaje się we władanie swojej *idée fixe*, traci kontakt z rzeczywistością, gotów jest poświęcić dzieci dla dobra rodu.

Pan Adam – zauważa narrator, charakteryzując stan ducha bohatera jeszcze przed napisaniem listu do syna – jak wszyscy ci, nad którymi ciąży wyrok zagłady, był marzycielem. W długiej beczynności trwającej przez kilka pokoleń, dziedzicznie a nadmiernie rozwinęła się w nim fantazja, tak że bardzo często do halucynacji dochodził.

(253)

Gatunek skarłały, nieprzystosowany do zmieniających się warunków życia, musi zginąć; decydują o tym prawa doboru naturalnego. Jego najmłodszy reprezentanci okazują się najsłabsi. Mieczysław, psychicznie rozstrojony i wyczerpany, ginie w melodramatycznym stylu śmiercią samobójczą, rzucając się pod pociąg. Ten drastyczny krok młodego arystokraty narrator obudowuje przejrzystą motywacją przyczynową: czynnikiem genetycznym (inaczej: wpływem dziedziczności, jak to wówczas, w dobie panowania epistemy pozytywistycznej często określano)<sup>16</sup> oraz determinizmem śró-

16 Oczywiście, z różnych przyczyn, także „zewnętrznych” (to jest: prawdopodobnego oporu polskiej opinii publicznej tamtej doby), Prus nie mógł sobie pozwolić na zarysowanie tak drastycznej formy dziedziczności, jaką na przykład przedstawił Zola w kreacji postaci Maksyma z powieści *Zdobycy* (1871). Narrator tak charakteryzuje tę dziwną, niemal hermafrodytyczną postać: „Wijące się włosy potęgowały jego «dziewczęcość», która budziła zachwyty w damach. Podobny był do biednej Adeli



dowiskowym, a zwłaszcza fatalnie wypaczonym systemem wychowania. Interesujące, że nawet sam Adam w ten właśnie sposób interpretuje nieszczęścia rodzinne, które na niego spadły lub jeszcze spaść mogą:

Dla Adama – zauważa narrator – przyczyny śmierci syna stały się teraz zupełnie jasne: był to rezultat odziedziczonej wątlności po matce, najnierozsądniejszego systemu wychowania i sztucznych warunków życia. [...]

Z kolei przyszła przesowi na myśl Helenka. I ona przecież odziedziczyła chorobę sercową, i jej nie pozwolono się rozwinąć...

(278)

Niestety, słabe serce Helenki nie wytrzyma chwili, gdy ojciec oznajmi swoją decyzję wydania jej za mąż za niedorozwiniętego arystokratę i zarazem napomknie o surowej odprawie, jaką dał Grodkowi<sup>17</sup>. Pan Adam do końca nie zmieni skrajnie kastowych przekonań i nie uświadomi sobie własnej winy za śmierć obojga dzieci. Jest on bardziej zaślepiony w swoim rodowo-środowiskowym fanatyzmie aniżeli jego późniejszy „powinowaty”, Tomasz Łęcki, postać zresztą nieporównanie dogłębniej zindywidualizowana i wyzbyta tak jaskrawych schematycznych uproszczeń.

Zakończenie opowiadania Prusa przynosi eksplicytną wykładnię jego tezy ideowej: arystokracja, anachroniczna warstwa społeczna, kultuwująca stanowe przesady i niezdolna do zmiany mentalności, stopniowo i nieuchronnie obumiera jako gatunek skarłały i nieprzystosowany do nowych warunków życia. Wydaje się, że biologiczny uwiad młodych bohaterów utworu *W walce z życiem*, podobnie jak degrengoladę wielu arystokratycznych postaci *Lalki*, dałoby się też tłumaczyć naturalistyczną teorią doboru naturalnego: niektóre osobniki (szerzej, całe „gatunki” społeczne), już to wskutek dziedziczenia niekorzystnych genów po przodkach, już to z przyczyn niekorzystnych dla nich zmian środowiskowych, ulegają po prostu eliminacji jako organizmy słabe i nieprzystosowane... Ślady takiej (socjo)biologicznej teorii przejawiają

[swojej matki – T.S.], miał jej łagodne spojrzenie, jej płową bladosc. Lecz niewart był nawet tyle, co ta kobieta uległa i żadna. Rasa Rougonów utraciła w nim swą gruboskórność, nabrała delikatności i przesiąkła zepsuciem. Urodzony z matki zbyt młodej stanowił szczególną mieszaninę, pełną sprzeczności i bezładu, mieszaninę wściekłych požądań ojca i miękkiej ustępliwosci matczynej, był owocem skażonym, wady rodziców uzupełniały się w nim i pogłębiały nawzajem” (E. Zola, *Zdobycz*, przeł. K. Dolatowska, Warszawa 1956, s. 110). Jeśliby porównać profile psychofizjologiczne Maksyma oraz młodych bohaterów opowiadania Prusa, to pierwszy byłby typem swego rodzaju „mieszanka”, dzieci zaś pana Adama dziedziczyłyby geny (tu: w formie cech ułomności fizjologicznych) wyłącznie po matce.

17 Wpływy sentymentalnej i romantycznej tradycji literackiej odnalazła w wątku miłości Heleny i Grodka Barbara Chwedczuk (*Dziedzictwo romantyzmu w twórczości Bolesława Prusa*, „Roczniki Humanistyczne” 1987, t. 37, z. 1, s. 65, 70).

się w opowiadaniu *W walce z życiem*. Teorię tę lansowali podówczas liczni pisarze zafascynowani naturalizmem; w sposób najbardziej przemyślany i artystycznie niedościgniony czynił to oczywiście Zola, konsekwentnie rozpatrujący rzeczywistość kulturową człowieka jako nieautonomiczną, a więc w kategoriach biologicznych.

W zakończeniu utworu Prusa ponownie wybrzmiewa wyrazisty głos wszechwiedzącego narratora; w ostatnim zdaniu raz jeszcze nicuje on fałszywe wyobrażenia pana Adama o przyczynach nieszczęść, jakie spadły na jego rodzinę:

Nie teorie to zabiły dwoje niewinnych i nie postęp, ale sam ich ojciec, obłąkany i niemiłosierny marzyciel, który podjął się walki z życiem, zamiast zrozumieć je i na pożytek obrócić.

(280)

Można zasadnie przypuścić, że to słabości warsztatu pisarskiego Prusa przesądziły zarówno o – wspomianej już – tendencyjnej jednowymiarowości bohaterów opowiadania, jak i o naiwnie melodramatycznej kompozycji fabularnej całości. Trudno by doprawdy uznać za psychologicznie prawdopodobne zachowanie Adama w kościele w czasie wielkopostnym, kiedy to, doznawszy upokorzenia ze strony kwestujących arystokratów, którzy dali mu odczuć swoją niechęć (wzięła się ona stąd, iż bohater, zerwawszy po śmierci syna układy z Rudolfem, stanął znowu na krawędzi bankructwa, oraz z faktu, że wyrobił sobie przy tym opinię bezdusznego ojca, który w pogoni za marą rodowej wielkości nie zawahał się poświęcić dziecka), z pogardą i poczuciem wyższości odnosi się do ubogich i nieszczęśliwych.

Prawda życia, pojęta zgodnie z obiegową (choć niepisaną) konwencją jako typowe, reprezentatywne dla danej grupy społecznej zachowanie człowieka w określonych warunkach i sytuacjach, nie została tu z pewnością pochwyciona. Wszak Prus skonstruował fabułę utworu *W walce z życiem* w sposób ewidentnie ilustracyjny; rozwija się ona według reguł determinizmu teleologicznego. W finalnej kłęsce protagonisty wybrzmiewa silny głos pozytywisty społecznika o szczerych przekonaniach demokratycznych. Kontrapunktem dla tego głosu stały się „nuty” naturalistyczne. I jakkolwiek Prus nigdy się nie stał bezkrytycznym orędownikiem naturalizmu, to jego późniejsza twórczość silnie się przecież nasyciła inspiracjami naturalistycznymi. Opowiadanie *W walce z życiem* odegrało rolę forpoczty Prusowskiego naturalizmu.



ABSTRACT

*IN STRUGGLE WITH LIFE*, OR “A NATURAL AND SOCIAL HISTORY OF A FAMILY”. BOLESŁAW PRUS’ PROLEGOMENA TO NATURALISM

The article deals with Bolesław Prus’ early short story entitled *In Struggle with Life* (*W walce z życiem*), which was published in 1877 in „Kurier Warszawski”. In this work of purpose Prus was trying to apply the basic elements of naturalistic anthropology and social theory: heredity and social determinism. The plot of *In Struggle with Life* was based on the history of a Polish aristocratic family, which were doomed to extinction. Prus’s concept of naturalism was probably influenced by Émile Zola’s novels. The Polish writer intended to intervene in the social order of the time. First of all, he condemned various of social prejudices.

KEY WORDS

Bolesław Prus, *In Struggle with Life* (*W walce z życiem*), naturalism, heredity, determinism, the work of purpose